

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for Lodz and Kingdom of Poland/Czarist Empire. Columns include location (w Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie) and frequency (Raz w tygodniu, Półrocznie, Kwartalnie).

Prénomeryt na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirschfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Wilhelma i Celest. Jutro: Władł. Epifaniusza. Wschód słońca o godz. 5 min. 49. Zachód o godz. 6 min. 28. Długość dnia godz. 12 min. 45. Przybyło dnia godz. 5 min. 5.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz piętym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DOKUMENTY

tyczące się stosunku magistratu m. Łodzi z towarzystwem gazowym.

III.

Działo się w mieście powiatowym Łodzi, guberni piotrkowskiej, dnia 24 listopada (6 grudnia) 1867 roku. Przedemną, Marcelim Jaworskim, rejentem kancelaryi w mieście powiatowym Łodzi, zamieszkałym i urzędującym tu, na żądanie strony interesowanej przybyłym, w obecności świadków, niżej na tym akcie wyrażonych, wszelkie przymioty prawem wymagane mających, stawił się osobiście: William Cartwright Holmes, przedsiębiorca w imieniu swem oraz w imieniu i na rzecz spółki pod firmą W. K. Holmes et Comp., w mieście stołecznym Londynie, w państwie Wielkiej Brytanii istniejącej, działający tamże stale zamieszkały, tu zaś w Łodzi za paszportem czasowo przebywający—strona jedna; zaś Edward Pohlens prezydent miasta Łodzi, oraz Edward Ludwig, Franciszek Sima, Andrzej Jeziorski, Izidor Kempijski, Herman Konstadt i Fryderyk Hilleman, członkowie rady miejskiej, tu w mieście powiatowym Łodzi, guberni piotrkowskiej mieszkający, z mocy upoważnienia piotrkowskiego gubernatora reskryptem z dnia 17 (29) maja r. b. Nr. 9693 udzielonego i do kontraktu przed czyniącym rejentem, w dniu 13 (25) czerwca r. b. Nr. 342 złożonego, w imieniu i na rzecz miasta Łodzi działający—strona druga; wszyscy stawiający, zamieszkanie prawne do skutków z tego aktu wyniknąć mogących, w mieście powiatowym Łodzi, guberni piotrkowskiej sobie obierający, z osób swych i zdolności do działań urzędowych, mnie rejentowi znani, z których najprzód William Cartwright Holmes, akt deklaracji tej osnowy, zeznał: iż on, za kontraktem przedemną rejentem czyniącym w dniu 13 (25) czerwca r. b., z współstawiającym, prezydentem i członkami rady miasta Łodzi w imieniu i na rzecz tegoż miasta działają-

cy, zawartym jako przedsiębiorca w imieniu i na rzecz spółki pod firmą W. K. Holmes et Comp. czyniący, miał sobie zapewnić przedsięwzięcie oświetlenia gazem w mieście Łodzi ulic, placów, oraz domów prywatnych i gmachów na przeciąg lat 40, uważając od daty sporządzenia protokółu, poświadczającego o zupełnym ukończeniu robot około zaprowadzenia potrzebnych przyrządów do oświetlenia gazowego w całym mieście, a to pod warunkami w tymże kontrakcie zamieszczonymi.

Gdy przecież komisya rządowa spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 8 (20) sierpnia r. b. Nr. 18034/7247 wydanym, z powodu niektórych dodatków oraz zmian ułożonych poprzednio warunków umowy zatwierdzenia powołanego kontraktu przez zeznającego współstawiającemu, prezydenta i członkami rady miejskiej, zawartego, odmówiła im zupełnie takowego wedle rozporządzenia jej z dnia 29 lipca (10 sierpnia) 1865 roku Nr. 19835/9478, nakazała przeto, stosownie do rozporządzenia Jaśnie Wielmożnego Gubernatora guberni piotrkowskiej, z dnia 12 (24) sierpnia r. b. Nr. 1715, zeznający imieniem własnym i spółki wyżej wyrażonej oświadczyć, iż on dodatku w paragrafie 4 na wstępie, z daty powołanego kontraktu, a mianowicie w ustępie litera B zamieszczonego, w którym wyrażono, iż urządzenie głównych i bocznych rur komunikacyjnych w ulicach, targach i placach, nad liczbę 12 latarni, zeznającego i spółkę wtedy ciężką będzie na każde sto stóp angielskich odległości od rur komunikacyjnych, do 200 latarni publicznych gaz prowadzących, konsumpcya gazu przynajmniej na 30 płomieni zadeklarowaną i poręczoną im będzie, zręka się. — Również, co do zmiany w § 11 rzeczonoj umowy czynionej, najwyraźniej oświadcza, iż zapalenie latarni gazowych dopełniać będzie i niniejszem obowiązuje się w ciągu jednego kwadransu, w którym to czasie w zupełności zapalenie wszystkich latarni ukończono będzie.—Co do § 12 kontraktu przedmiotowego, czynione ze swej strony imieniem spółki zobowiązanie w zupełności akceptuje i potwierdza. Nadto, co do § 17 ustępu drugiego dodatek uczyniony pod

względem oświetlenia naftą, na wypadek uszkodzenia, a raczej przerwania w części lub w zupełności oświetlenia gazowego, obecnie odwołuje i najwyraźniej oświadcza, iż w takim wypadku na czas przerwy oświetlenia gazowego, także liczba latarni olejnych przez przedsiębiorstwo zaprowadzoną i olejem oświetlana będzie. Wreszcie co do § 21, tyle razy rzeczonoj umowie, na zapewnienie przez rząd oswobodzeniu od ponoszenia kwaterunku w naturze i opłacie tak samego procederu, jako też i od zabudowań zakład gazowy stanowiących, oraz od wszelkich opłat, podatków i ciężarów miejskich, o ile takowe do procederu lub zabudowań zakład gazowy stanowiących, stosować się mogą, w zupełności poprzestaje. Obecni, prezydent i członkowie rady miasta Łodzi, na deklaracyi współstawiającego Williama Cartwrighta Holmesa w imieniu własnym i spółki uczynionej, jako rozporządzeniem komisji rządowej spraw wewnętrznych, u Gubernatora guberni piotrkowskiej w zupełności zadosyć czyniącej i imieniem miasta Łodzi poprzestają, a nadto członkowie rady miejskiej, tu stawiający, zastrzeżenia przez siebie w § 21 tyle razy powołanego kontraktu uczynionego, w zupełności zrękają się.

Akt ten, do którego stempel szacunkowy ceny 15 kop. pobrano, zdziałany, odczytany, zrozumiany i przyjęty, stawiający wraz ze świadkami: Wincentym Bednarzewskim i Tomaszem Adamskim, w Łodzi zamieszkałymi obywatelami, tudzież inną rejentem, własnoręcznie podpisali: William Cartwright, Edmund Pohlens, Edward Ludwig, Franc Sime, Andrzej Jeziorski, Izidor Kempijski, Hermann Konstadt, Fryderyk Hilleman, Wincenty Bednarzewski, Tomasz Adamski, Marcell Jaworski, rejent.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 kwietnia). Niepewność taksacyi utrudniła bardzo czynności na warszawskim targu wekslowym w tygodniu ubiegłym. Interes obracający się w granicach ciasnych. Wobec niepomyślnych doniesień zagranicznych, podniesiono zrazu kursy do niebywalej wysokości: przy końcu giełdy po 56.45 nie było oddających. Obawy były przesza-

dzone, wieczorne depesze berlińskie nie zwiastowały nowej niżki rubli. Oddawano więc nazajutrz marki po 56, lecz nie było nabywców. Wa środek ofiarowano je po 55.75, gdyż w dniu poprzednim ruble osiągnęły w Berlinie niespodziewaną a pokąszną zwyżkę. We czwartek przestraszone się niepomyślnych przewidywań berlińskich i pośpieszono w górę o 1 1/2 %; weksle na Berlin były w obieg po 56.10. Spadek rubli w Berlinie nie był tak znacznym jak przepowiadano, mimo to giełda warszawska nie miała ochoty obniżyć w piątek notowań, które różniły się niewiele od czwartkowych. Na targu papierow publicznych, skutkiem słabego udziału publiczności, interes obracały się w granicach umiarkowanych, zawsze jednak przeważał popyt i kursy trzymały się wysoko. Bardzo poszukiwane były listy ziemskie pierwszej serii, za które zapłacono 101.85. Za sergę drugą, trzecią i czwartą płacono najwyżej 101.60. Piąta osiągała początkowo 100.60, później ofiarowano ją nawet po kursie niższym. Listy miasta Warszawy serji pierwszej po 99.80 miały nabywców. Sergę drugą nabywano po 98.80, później nawet po 99 nie było oddających. Za trzecią płacono 98.80, za czwartą 98.90. Listy łódzkie nabywano po 94. Obligi kanalizacyjne duże osiągały 94, małe 1/2 % mniej. Za 6% listy wileńskie płacono 101 1/2, za pięcioprocentowe 94. Nieco listów zastawnych lubelskich kupiono po 102. Listy likwidacyjne cierpiałły skutkiem sprzedaży większej sumy przez bank państwa. Dopiero przy końcu tygodnia zapłacono 98.85 za małe i 94.20 za duże. Pożyczek wsochodnich niżej 100 sprzedawać nie chcieli. Za rentę osiągnęto 99. Pożyczek premiiowych kupiono nieco po 246 za emisję pierwszą i po 230 za drugą. Akcyje banku dyskontowego doszły do 280 w plaucniu. Łódzkie były poszukiwane i nabywano po 190. Z cukrownianych warszawskie osiągnęły 650, dobrzeleńskie 690, częstochowskie zaś ledwie 198. Z monet marki i franki były ofiarowane. Kupony celne około 6%.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 kwietnia). Skutkiem nadzwyczajnej zmiany usposobienia giełd zagranicznych, prawidłowy rozwój interesów był niemożliwym na giełdzie tejże, bankierzy i spekulanci pograżdził się powoli w zupełnej bezczynności. W ciągu pięciu dni 5% bilety bankowe ostatnich pięciu emisji straciły 1/4—3/8 %. Kurs renty złotej obniżył się o 1/4 %. Pożyczki premiiowe pierwszej emisji straciły 2 rs. na sztuce (247 1/2—245 1/2 rs.), kurs emisji drugiej obniżył się o 1 1/4 rs. (231 1/2—230 1/2 rs.). Tylko pożyczki wschodnie utrzymały się przy kursach dawniejszych, dzięki zapotrzebowaniu zagranicznym i na arbitraż. Pożyczki konsolidowane, poszukiwane za granicę do pokrycia sprzedaży zużytkowych, zyskały 1%. Papier bypoteczne utrzymały na dawniejszym poziomie notowań, pomimo nadwyżczaj małego popytu. W bardzo małych ilościach nabywano akcyje prywatnych banków handlowych po 743—742 za dyskontowe, 464—463 za między narodowe, 308—310—308 za rosyjskie dla handlu zagranicznego. Akcyami banków ziemskich, towa-

Literatura niemiecka.

Nowe powieści niemieckie. — Spilhagen: „Co to z tego będzie.“ Ebers: „Oblubienica Nilu.“ Pawel Lindau: „Pochód na Zachód.“ Eckstein: „Pia.“ Heyse: „Romans kanoniczki.“ E. Werner: „Sankt Michael.“ — Drobną beletrystyka.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 74).

Traktowanie idei w ten sposób zrozumianem byłoby w innych krajach, ale nie w Niemczech, gdzie socyalisci mają swych przedstawicieli w sejmie, a dążności ich nie należą wcale do podziennych prądów. Natomiast szanowny autor nie wahał się sformułować bardzo dosadnie wielkiej idei pruskiego państwa.

Pesymizm, obojętność i brak ideałów nieładnie wyglądają nawet w powieściach utalentowanych pisarzy; zarażona podobnymi uczuciami ludzkość zmarniałaby nawet pod pruskim rządem. Na pociechę tedy należy przedstawić jej lepszą przyszłość, którą osiągnąć można tylko za pomocą niemieckich bagnatów! „Ogólna miłość, braterstwo, staną się udziałem całego świata wówczas dopiero, gdy wielkie te idee zostaną wcielone w potężną jakąś monarchię, powiada jeden z bohaterów powieści, — w tym celu słowianie powinni ustąpić Niemcom Europę, sami zaś do Azji się cofnąć! Jak niegdys Rzym przyczynił się do rozszerzenia chrześcijaństwa, tak w naszych czasach wielkie posłannictwo cywilizacyi i ogólnego szczęścia Niemcom w udziale przypadło!“ i t. d. Polityka żelaznego księcia skrzywiła nawet talent Spilhagena. Może Ebers i Eckstein mają słuszość, czerpiąc tematy do swych utworów z mniej bohaterkiej epoki. Talent, sumienie, rozum nawet drętwieją widocznie wobec siły i pychy!

Z mętów poziomych mrzonek i tenden-

cyjnego fałszu przyjemnie jest przenieść się w świat poezyi i artyzmu; obie te cechy posiada w wysokim stopniu ostatnia powieść Ebersa: „Oblubienica Nilu.“ Ebers należy do najmłodniejszych autorów w Niemczech, utwory jego są ogólnie czytane, chociaż drobniawo, często nudne opisy starożytności, niezdolne są zająć przeciętnego czytelnika; długi czas jednak uchodziły za arcydzieła, dopiero teraz krytyka niemiecka ośmiela się robić mu zarzuty, pod względem psychologii szczególnie. Treść zwykle dość rozwlekłą, urozmaicają opisy przyrody, starożytnych kostiumów, mieszkań, zbroi i to stanowi główną zaletę książki; ludzie i bajka nie różnią się od tuzinkowych wyrobów literackich. Z wyjątkiem „Homo sum“, która jest jedną z najpiękniejszych powieści niemieckich. — „Cesarz“, „Uarda“, „Córka króla Egiptu“ są raczej studiami nad starożytnością, pisanemi w przystępniejszej formie, dla pouczenia młodzieży.

W „Narcezoniej Nilu“ akcyja rozpoczyna się w dziesięć lat po śmierci Mahometa, w czasach, kiedy wyznawcy Proroka zagarnęli Egipt, który dotąd był jakby rozszarpanym królestwem. Zwycięscy okazują się bardzo względni dla zdobytych krain; wymagając tylko akuratanj opłaty podatków, zostawiają każdemu zupełną wolność sumienia. Chrześciance natomiast nie uznają tolerancyi, zacięcie walczą z inowiercami: domową niezgodą ułatwiają zwycięstwo wrogom. Grecy melachici i egipsy jakobici stanowią w chrześciańskim obozie dwa zawzięte stronnictwa, zdradzające się wzajemnie, walczące nawet przeciw sobie na korzyść muzułmanów.

Na tem tle wojowniczym rysuje się kilka naraz romansów. Głównym bohaterem jest syn chrześciańskiego wodza, Orion. Ebers nigdy nie idealizuje swoich bohaterów, tego zaś oderł do szczytu ze wszelkich szlachetnych uczuć. Piękny Orion bala-

muć po dziesięć kobiet naraz, a okrada pierwszą swą kochankę Heliodorę; na drugą, Mandanę, piękną niewolnicę, rzuca potwarz; trzecią, Paulę, którą niby szalenie kocha, zmusza do fałszywych zeznań; w końcu dostaje się w ręce Turków i jest skazany na spalenie, a Paula ma być wrzuconą do Nilu. Według obrządków egipskich, śmierć młodej dziewczyny konieczną jest dla przebłagania rzeki, która w tym roku nie wylewała, grożąc nieurodzajem. Paulę ratuje Katarzyna, niegdys odrzucona kochanka Orionu, oddając się dobrowolnie na ofiarę, a powieść kończy się wreszcie kilku małżeństwami naraz. Akcyja zaszczerplą na trzy tomy; to też powieść przedłożoną jest rozwlekłymi dyalogami, ratuje ją jednakże kilka pysznych obrazów, jak opis pożaru, wybrzeży Nilu, oraz niektóre sceny pełne siły i plastyki.

Pawel Lindau dowcipem, lekkością, barwnym stylem, o całe niebo przewyższa swych znacznych kolegów. Znakomity felietonista, zdolny komedyopisarz, w ostatnich czasach odznaczył się szeregim udatnych nowelek i zajmującą powieścią „Państwo Berrer.“ W utworach jego brak głębi, siły, brak nawet prawdziwego uczucia, natomiast niezrównana łatwość chwytania słabostek ludzkich na gorącym uczynku, wdzięk i prawda przypominają nieraz najlepszych realistów francuskich. „Zug nach Westen“ jest pierwszą powieścią z całego cyklu dalszych, połączonych ogólną nazwą: Berlin. Autor przedstawia hurtowne przenoszenie się wzbogaconych dorobkiewiczów, ze wschodniej pracowniczey dzielnicy miasta do modnego quartier Thiergarten'u, gdzie zaczynają życie przepychu i zabawy. Głównymi przedstawicielami nowej arystokracji w powieści są Wilprechtowie, wzbogaceni handlarze drzewa, pyszałkowaci próżniacy, usiłujący wszelkimi sposobami zdobyć stonki w wielkim świecie.

Autor z satyrycznym humorem, z wielką werwą maluje blichtr, komeraże, kłamstwa

towarzystwskiego życia, jakoteż marne, wyziębione dusze spienięzonych handlarzy. Pyszna jest scena, kiedy Wilprechtowa, wybierając się na bal do posta, otrzymuje wiadomość o śmierci ojca: boleść wraz z żalobą odkłada do jutra, dziś jedzie bliższych w świetnej toalecie, wespół dystyngowanych, z wysiłkiem zdobytych znajomych! Na tem tle finansowem z wdziękiem narysowany jest romans artysty z piękną Lolą Ehryk, żoną przemysłowca; młode, szlachetne serca łamią towarzyskie przeszkody, śmiało stawia czoło konwenansom i łączą się w końcu, na krótko wprawdzie, bo Lola umiera w rok po ślubie, bez żadnej widocznej potrzeby, a z wielką szkoda dla powieści, napisanej z wielkim talentem, ale szwankującej nieco w budowie i sposobem niemieckim, trochę za rozwlekłej.

Heysego „Romans kanoniczki“ pomimo drastycznego tytułu, jest arcy-moralną powiastką. Młody kandydat teologii przybywa w roli domowego nauczyciela do zamku barona, gdzie poznaje synowicę jego, piękną kanoniczkę Luizę. Rozkochany, usiłuje podbić jej serce właściwą sobie bronią: mówi przesliczne kazania i śpiewa psalmy. Pobożne zaloty nie trafiają do serca kanoniczki, która nad teologa przekłada świetnego artystę berlińskich teatrów, przemawiającego wspaniale słowami Szylle- ra i Goethego. Wspaniały bohater sceniczny okazuje się nader marnym człowiekiem: pije, gra, hula, a wszystkie wybryki ograniczonego próżniaka zalicza na karb artystycznej natury. W końcu, opuszczając żonę w nędzy, usprawiedliwia się tem, że ramki codziennego życia zaciasne są dla wielkiego artysty, że mając do wyboru sławę lub uczciwość, wybiera pierwszą dla dobra ogółu, bo choćby świat znaczył bez dobrych aktorów!

(Dokończenie nastąpi).



rzystw ubezpieczeń od ognia i akcyami dróg żelaznych obracano bardzo mało.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 kwietnia). Zboża mało dowieziono w tygodniu ubiegłym, przez wzgląd na niskie ceny płacone poprzednio. Niewielkie zakupy wykonywały przeważnie tylko wiatraci, gdyż zbyt mąki jest bardzo utrudniony. Żyto stało się znów o 5 kop. na korcu. Cukier. Wobec świąt kupcy zapotrąają się w większe zapasy. Z rynków Cesarstwa nadchodzą dobre wiadomości. W Petersburgu płacono za kryształ do 4 rs., za faryng do 4.10, w Kijowie 3.50—3.55 za pad. Skutkiem tego wzmożniły się ceny na targu warszawskim. Pewną ilość Hermana sprzedano po 2.60. Za pojedyncze beczki Łyszkowie płacono po 2.55. Konstancyi, rafinady i kostek kupiono 73 beczki po 2.47 1/2 z natychmiastowym odbiorem; obecnie podniesiono żądania o 2 ruble. Inne marki 2.45—2.47 1/2 kop. za kamień. Kostki 2.45—2.47 1/2. Mączki sprzedano około 30 wagonów po 2.07 1/2; obecnie żądają 2.20 za kamień. Wcześniej kupiono 20 wagonów mączki Krasinice i Młodzieżowa po 2.20, do odbioru w ciągu jednego miesiąca. Łój 4.80 kop. brak nabyców. Olej. Za olej rzepakowy surowy żądają 4 rs., płać 3.80, za rafinowany żądają 5, płać 4.80, za linański rosyjski żądają 4.20, płać 4.10, za rycki żądają 4.80, płać 4.70, za konopny żądają 4, za słonecznikowy 4 rs 50 kop. Była dostawiają coraz więcej, wobec zbliżających się świąt. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni dostawiono ogółem 2,529 sztuk, w tem wolów stepowych 2,229 sztuk, czyli o 8.9 sztuk więcej niż w okresie poprzednim. Płacono za sztukę wola stepowego w pierwszym tygodniu 75—108 rs., w drugim 80—115, a za polezaki jednako 36—45 rubli. Skóry surowe z wolów stepowych osiągnęły w tygodniu pierwszym 12—15 rs., w drugim 12 1/2—15 rs., a skóry z polezaków jednako 8—9 rubli. Po za obrotami targu znaczne zakupy. Do Niemiec sprzedano partję skór cielęcych po rs. 12 decher, do Austrii 1,600 sztuk młodzianki (bukaty i janki letnie). Trzej pierwszorzędni garbarze miejscowi zakupili 20,000 sztuk skór cielęcych po rs. 2.25—2.50 za parę; jeden nabył 1,900, a drugi 1,600 sztuk skór konskich po rs. 5 za sztukę. Skór baraniach t. zw. czabanów z wełną sprzedano w miejsc 1,600 sztuk po rs. 2 za parę, skór baraniach litewskich 5,000 sztuk po rs. 7.50—7.80 za decher. Ceny skór wyprawnych są pod naciskiem, skutkiem małego popytu. Podszewki osiągają 58—60 kop.

**Wolna.** Buenos - Ayres, 1 marca. Depesze z Europy nadestane wzbradziły obawę wojny, skutkiem czego nabywcy trzymali się zdalek od targu na początku miesiąca przeszłego. Dopiero w ostatnim tygodniu, pod wpływem pomyślniejszych doniesień, ożywiły się znacznie, nabywano dowozy dzienne i ze składów znaczną partję, tak że zapas zmalał z 38,000 bel przy końcu stycznia, na 26,000 bel. Szczególniej francuzi robili znaczne zakupy wszystkich gatunków wełny. Dowozy zaczyna już maleć. Wełna jagnięcia drugiej strzyży odznacza się suchością i jest w ogóle bardzo do brę, lecz dowożą jej niewiele.

**Bawełna.** Havre, 2 kwietnia. Sprzedano 2236 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68.00, gorsza 65.00, Georgia dobra ordynaryjna 68.50, ordynaryjna 67.50, na kw. 66.25, na maj-cz. 67.00, nasier-wrz. paż. 67.50, na list. 68.00. Oymra dobra ordynaryjna 58.00, Broach dobra ordynaryjna 67.00.

**Przemysł, Handel i Komunikacye.**

**Warszawa.** Znaczne zamówienia. Warszawskie fabryki narzędzi rolniczych otrzymały w tych czasach znaczne obalunki z Cesarstwa na rozmaite narzędzia rolnicze, jako to: brony, łopaty, plugi i żniwiarki. Obalunki te w znacznych partiach wysyłane są kolejną terspolską do gubernij południowo-zachodnich.

**Fabryka miodu.** Na targach warszawskich okazał się miód, wyrabiany z kuku-

rydzy z domieszką dekstrozy, lewulozy i cukru gronowego. Sztuczny ten miód nosi nazwę "besarabskiego." Dwa niemiecy otrzymali nawet koncesyę na fabrykacyę miodu sztucznego. Fabrykują także t. zw. miód "lipowy," używając syropu kartoflanego, mąki, cukru trzcinowego i miodu prawdziwego dla nadania smaku. Z powodu więc tych fabrykacyi, kupcy warszawscy, nabywając w obecnej porze miód, poddają go analizie, gdyż w inny sposób fałszerstwa rozpoznać niemożna.

**Nowe towarzystwo.** „Warsz. dniew.” dowiaduje się, że konsorejum kapitalistów, a w tej liczbie hr. Stanisław Lubieński, Wilhelm Orsetti, Adolf Bauerfeind i inni zamierzają utworzyć w Warszawie towarzystwo akcyjne, które zajmować się ma wydawaniem pożyczek na zastaw ruchomości. Konsorejum zwróciło się już do władzy z prośbą o zatwierdzenie ustawy towarzystwa.

**Fabryka plasterów.** Założona niedawno w Warszawie fabryka plasterów leczniczych, prowadzona przez specjalistów farmaceutów, jak donosi „Kuryer codzienny” zaczęła już pracować dla Cesarstwa i ustanowiła agenty sprzedaży w Petersburgu, Moskwie i Nowogrodzie.

**Fabryka kapeluszy męskich** ma być założoną w Warszawie w roku bieżącym przez p. Stanisława Czernego, właściciela fabryki kapeluszy w Kolinie, w Czechach. P. Czerny czyni obecnie starania o uzyskanie pozwolenia, co gdy nastąpi, rozpocznie zaraz budowę fabryki przy ulicy Dobrej nad Wisłą.

**Zmiana w cesyach.** Kupcy pracujący w interesie wełny, w ostatnich czasach byli narażeni niejednokrotnie na ambarasy przy nabywaniu dowodów skladowych, przez magazyny banku państwa wydanych na imię pierwotnych właścicieli wełny, biorących za liczkę, a którzy już po scedowaniu dowodu bankowego zanosili wypłaty. Dla uniknięcia takiej nieprzyjemności kupcy owi, jak donosi „Kuryer codzienny” postanowili za wiadomiam zarząd magazynów bankowych o każdej cesy, prosząc o jej odnotowanie, a przytem na samym dokumencie klasę datę ustąpienia nietylko liczbami, ale i literami.

**Cło na chmiel.** Wedle doniesienia „Pet. wiad.” piwowarzy warszawscy, petersburscy oraz moskiewscy wystąpili do władzy z podaniem, w którym przedstawiają, iż projektowane cło do chmielu zagranicznego może przynieść szkodę piwowarstwu krajowemu.

**Prągarńia.** W Złotym Potoku, majątku w którym prowadzona jest racjonalna hodowla prągarń, zakopiona została znaczna partya maleńkich prągarń, które mają być użyte do zarybienia sadzawek w Soleszycach, mających odpowiednią wodę do hodowli tej smacznej ryby, a około 4 morgów powierzchni.

**„Tellus”** w ostatnim numerze zamieścił artykuł „O potrzebie hodowli nasion w kraju,” pióra dr. A. Sempołowskiego.

**Most żelazny na Bugu** został już nkończony.

**Z górnoszląskiego rynku żelaza.** „Br. Ztg.” w sprawozdaniu tygodniowym zaznacza, że

z dniem 31 marca upłynęła umowa górnoszląskich zakładów przetapiających żelazo, zawarta w dniu 18 października 1886 roku, niepozwalająca rozpałać nowych pieców wielkich. Skutkiem tego cztery zakłady górnoszląskie puszczają w ruch po jednym nowym piecu. Jeden stary zagaszono. Przybytek nowych pieców niewiele waży przy zwiększonej konsumeyi. Wkrótce spodziewanym jest większy wywóz żelaza do Kłostaw, wobec zamierzonego podwyższenia cła od żelaza w Rosyi.

**Kronika Łódzka.**

(-) Dziś o godzinie wpół do 8-mej wieczorem, w sali towarzystwa kredytowego, odbędzie się ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału towarzystwa popierania handlu i przemysłu. Interesujące szczegóły porządku dziennego pozwalają przypuszczać, iż współdziałal członków będzie nader liczny.

(-) Kwestyonaryusz komisji, ustanowionej do zbadania przemysłu w Królestwie Polskiem rozesłany fabrykantom do wypełnienia, zawiera następujące punkty:

1) Imię i nazwisko właściciela fabryki; rodzaj wytwórstwa: a) przedziałnia, tkalnia, farbierńia itp., b) materiał surowy; bawełna, wełna, odpadki, wigoń itp., c) wyroby (w przedziałni — wyliczenie wszystkich wyprzedzonych numerów; w tkalni i apreturze — wyliczenie wszystkich wytwarzanych tkanin); data założenia fabryki lub też data przejścia takiej w posiadanie obecnego właściciela.

2) Szczegółowe wylczenie wszystkich maszyn, znajdujących się w fabryce.

**Uwaga.** Tu podać należy liczbę wszystkich kotłów parowych tak czynnych, jak i zapasowych; system kotłów; tygodniowe spalanie paliwa. System parowej maszyny, siłę koni, rozdział pary, ilość obrotów na minutę, skok tłoka, średnicę cylindra (przy maszynach podwójnych należy podać średnicę cylindra wielkiego i małego), ciśnienie pary. Wreszcie wylczone być mają szczegółowo wszystkie skladowe części maszyneryi fabrycznej.

3) Szczegółowy wykaz liczb urzędników, majstrów, rękodzielników, oficjalistów i robotników w każdym dziale fabrykacyi odpowiedniego ich zarobku tygodniowego w każdym dziale i ogólnej sumy płacy tygodniowej robotnikom i oficjalistom.

4) Szczegółowy wykaz wszystkich rozchodów fabryki za 1886 r.

Tu wykazane być mają podatki i opłaty, premia ubezpieczeniowe, honorarya urzędników, koszty materiałów surowych, węgla kamiennego, oświetlenia, słowna, wszelkie wydatki jakie fabryka ponosi.

5) Produkcyja fabryki w ostatnim tygodniu minionym (w formie tablicy, której wzór załączono przy kwestyonaryuszu). W przedziałni podana ma być ilość przedzwyrobionej w ciągu tygodnia, każdego numeru oddzielnie, — w tkalni, farbierńi i t. p. suma wyrobionego towaru w ciągu tygodnia, każdego gatunku oddzielnie.

6) Ceny materiałów surowych (loco fa-

bryka), t. j. wszelkich gatunków wełny, bawełny i przędzy używanej, za 100 kilogr.

7) Ceny wyrobów gotowych za 100 kil. t. j. ceny wszystkich numerów przędzy i wszystkich gatunków tkanin, z oznaczeniem szerokości tkaniny, wagi i ceny za arszyn, loco fabryka.

Wszelkie zapotrzebowane objaśnienia powinny być podane jaknajbardziej szczegółowo, w przeciągu 10 dni od daty otrzymania kwestyonaryusza. Odpowiedź winna być podpisaną przez właściciela fabryki lub zarządzającego takową, na dowód, że podane szczegóły są wiarogodne.

(-) Dyrekcyja szczegółowa piotrkowska towarzystwa kredytowego ziemskiego zwróciła się do rządu gubernialnego z prośbą, o polecenie straży ziemskiej okazywania delegatom wszelkiej pomocy przy nadzorze nad majątkami, zastawionemi w towarzystwie, gdyż majątki te bardzo często ulegają zniszczeniu, pola pozostają nieobsiane, nawóz i siana bywają sprzedawane itd. Skutkiem tego j. w. naczelnik guberni polecił naczelnikom powiatów wydać cyrkularze do wójtów gmin o udzielaniu delegatom wszelkiej prawnej pomocy. W powiecie łódzkim odpowiednie rozporządzenie już wydano, przy czem nadmieniono w cykularzach, iż wójci sami, bez żądania delegatów, nie mogą przedsiębrać żadnych środków. Delegatami towarzystwa w powiecie łódzkim są pp. Szolowski i Gorczycki.

(-) Z kolei. Skutkiem wprowadzenia przez drogę żelazną fabryczno-łódzką przewożenia towarów staraniem drogi, wyroby rękodzielnicze i tkackie, wysyłane do Charkowa, Połtawy, Kremieńczuga i Miokolajewa przez Elizawetgrad, płać drożej 0.67 kop. przy transportach mniejszych i 0.45 kop. przy ładunkach wagonowych od puda drożej, w porównaniu z dotychczasową taryfą dróg południowo-zachodnich z d. 15 (27) lutego r. b.

(-) Szosa na przestrzeni między Zgierzem a Łęczycą znajduje się w nader opłakanym stanie, skutkiem czego przejazd po niej jest utrudniony. Rząd gubernialny, jak się dowiadujemy, zwrócił na to uwagę i polecił w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić tę przestrzeń szosy do porządku.

(-) Targi łódzkie. Zboża sprzedano wczoraj, na stacyi towarowej: pszenicy 105 korcy po 7.90 rs., żyta 630 korcy po 5.10 rs. (żyto z Rosyi dostawione); grochu 50 korcy po 6.00 rs. korzec.

Na Starym Rynku dowozy były słabe, popyt dobry. Sprzedano pszenicy 250 korcy po 7.80 do 7.90 rs., żyta 300 korcy po 5.05 do 5.20 rs. korzec. Ogółem sprzedano 1,285 korcy zboża. Ceny słabsze od zesłotygodniowych; jęczmienia i owsa nie dowieziono.

W piątek dnia 8 kwietnia, następnie wtorek i w piątek, dnia 12 i 15 kwietnia, targów zbożowych nie będzie.

(-) Taksa za konie dla wojska. W powiecie łódzkim płaci rząd za konie wierzchowe po 200 rs., za konie artyleryjskie po 200 rs., za obozowe I kategorii po 140 rs., II kategorii po 90 rs.

— Najlepiej, że się tak skończyło — mówił sobie w duchu, poczem wszedł do wnętrza domu, szukając Nory i Henryka.

**ROZDZIAŁ XL.**

Maryja Hawthorn z ciotką Klementyną zajęte były w górnych pokojach opatrywaniem rannych. Maryja posłyszawszy pierwsze rozruchy nie chciała puścić Edwarda samego, obawiając się przytem o Norę przyjechała do Orange Grove razem z mężem i podczas gdy on frontem wejściem torował sobie drogę między tłumem, Maryja przez ogród niepostrzeżenie weszła do mieszkania Depnych. Pierwsze okrzyki i wystrzały przeraziły ją mocno, cisza późniejsza uspokoiła ją częściowo i wtedy, wraz z ciotką Klementyną zabrały się do trzeźwienia rannych.

Najpierw ma się rozumieć Nora odzywała przytomność.

Nie była raną, tylko zemdloną, bose nogi negrów deptających po niej, posiniały ją i odebrały przytomność. Po pewnym czasie zdolano ją otrzeźwić, podniosła się zaraz blada niezmiernie, lecz z dumnym i wyniosłym wyrazem twarzy z błyszczącym okiem.

— Czy go zabiło? — zapytała tak łagodnie, jakby najwyczajniejsze stawiała pytanie.

— Ojca? — cicho zapytała Maryja — kochana Noro, nie myśl o tem teraz, jesteś zanadto osłabiona, dowiesz się o wszystkim, gdy siły odzyskasz.

— Nie chcę tu leżeć jak chora, kiedy ci lotrzy są tam na ganku — zawołała nerwowo — chcę zobaczyć, co się tam dzieje. Pytałam cię, Maryniu, nie o ojca, wiem, że on zabity, widziałam go na kawałki posiekanego, tam na sofie — pytam o pana Noela, czy go zabili? to dzielny człowiek. Czy go ci niezemniy zabili?

Zdaje się, że nie — z powątpiewaniem

odparła Maryja — mr Noel leży w sąsiednim pokoju, a dwie służące są przy nim.

Nora zerwała się z łóżka blada i gniewna.

— Dlaczegoż więc przy mnie tu stoisz? — krzyknęła — nie wiecie czy on żywy, a zostawiliście go samego, ależ jemu pomoc nieść trzeba!

Szybko, stanowczym krokiem zwróciła się Nora do sąsiedniego pokoju. Murzynki rozebrały go właśnie, napróżno usiłowały powstrzymać strumień krwi, sączący się z rany na skroni i lewym ramieniu.

— Maryniu i ciotku powinnycie tu być! — z rozpaczą zawołała Nora — Nito! czy on umarł?

— Nie panienko, nie umarł — odparła dziewczyna — ale umiera. Krew sączy się bezustanku, aż zbladł straszliwie.

Nora spojrzała na smiertelnie bladą twarz młodzieńca i lza zabłysła w jej oku; zapanowała jednak nad sobą i spieszenie biorąc ze stolika szczyrzyk, owinęła go chustką, przyciskając ten bandaż do rany na lewej ręce.

Instyktownie zatamowała ten cienki strumień krwi, sączący się z arteryi, nie wiedząc nawet, że ta ranka najprędzej go życia pozabawi mogła.

— Biegnijcie po doktora — krzyknęła Nora do postugujących dziewczyn.

Obie jednak z niemym przestrachem przytuliły się do krawędzi łóżka, drżąc przed dolatującym do ich uszu okrzykiem negrów.

Było to właśnie w chwili, gdy murzyni spostrzegli trupa Deldaga z głośnym lamentem rozbiegli się do domów.

35)

**We wszystkich odcieniach.**  
**Powieść GRANT-ALLEN**

Przekład  
**WIKTORJI ROSICKIEJ.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 72).

— Ale przyrzeczcie mi — wyciągając rękę mówił Hawthorn — iż w tej chwili, bez wszelkich rozruchów wróciacie do domów.

— Przyrzekamy — zabrzmiąlo kilkadziesiąt głosów.

Edward zwrócił się teraz do Deldaga. — Mój bracie — rzekł doń po arabsku — to było twoje dzieło, musisz mi teraz pomóc, naprawia je. Pomóż mi u spokojnie ten tłum, a ja wpływ na zmniejszenie kary, jaka na ciebie za podżeganie spadnie bezwątpienia.

Deldago nieporuszenie stał ciągle wsparty o kamienną kolumnę.

Edward dotknął jego ramienia i cofnął się nagle z przerażeniem: pod ręką uczuł ciało stygnące, prawie zimne trupa. Oczy miał otwarte, w słup obrócone, jak w ostatniej chwili, gdy spoglądał na leżącego Henryka.

Kilku negrów spostrzegłszy przestrach Edwarda podbiegli do stojącego trupa i zaczęli nim ostro szamotać.

— Ależ on umarł — cichym głosem zawołał jeden z nich — musia! umrzeć, zanim pan rozpoczął mówić.

Istotnie Deldago nie żył. Wściekłość, jaka go ogarnęła na widok nieudanego powstania, niezaspokojenia zemsty, która pałała wraz z tryumfem, jakim go przejmował widok leżących bez zmysłów mr De-

pnego i Noela — były przyczyną gwałtownej apopleksyi. Dzikie serce starego afrykanina nie mogło pomieścić tylu rozmaitych uczuć. Wsparty o słup, czuł jak mu krew stygła, umarł nagle bez krzyku, wśród swych braci, którzy nie spostrzegli nawet jak konał.

Wrażenie tego nagłego wypadku przerażająco podziało na negrów. Zatrwożeni biegali krzyżąc.

— Bóg odwrócił się od nas, zabił Deldaga za popełnione morderstwo! Bóg się odwrócił od nas!

Zgodnie z ich prostaczą wiarą sądzili, że krew zamordowanych Depnego i Noela, wołając o pomstę do Boga, ściągnęła nie szczęście na ich głowy.

Wielu z nich wierzyło, że tajemnicze słowa Hawthorna wypowiedziane nad starym afrykaninem, sprowadziły niewidzialnych duchów, którzy ukarali Deldaga.

W nie do uwierzenia krótkim czasie wielka gromada czarnych postaci rozbiegła się po wyspie, przed domem został tylko Hawthorn i wystraszona służba. Przez całą noc rozbrzmiewały we wszystkich chałtach murzyńskich hymny i modlitwy zanoszone do Boga, aby nie zylał kary na ich głowy za popełnione morderstwa. W mniemaniu tych ciemnych ludzi zrządzenie losu było wolą Boga.

— Weź ciało Deldaga i złoż je na sofie — rozkazał Edward Zekielowi.

— Nie zrobię tego, nie mogę tego zrobić — drżącym głosem odparł służący — palec Boży zabił Deldaga; nie wolno go dotykać, trzeba go tu zostawić.

— A więc niech który z was chłopcy przyjdzie mi z pomocą! — zawołał Edward podnosząc trupa Deldaga.

Zaden jednak nie odważył się ruszyć z miejsca.

Nie mając znikąd pomocy Hawthorn sam wziął na ręce ciało umarłego i złożył je na sofie w przedpokoju.



(-) Kantor bankierski G. Neumarka w Warszawie, o którego bankructwie wspomnieliśmy w jednym z ostatnich numerów „Dziennika,” pozostawił pasywów na kilkakroć sto tysięcy rubli, jak dowiaduje się „Kurier poranny.” W pasywach tych utonął też niemało pieniędzy tutejszych mieszkańców, bowiem agenci Neumarka uwijali się w swoim czasie bardzo skrzętnie po mieście. Jedną z firm warszawskich straciła przez to bankructwo 40,000 rs.

(-) Ulica Wólczńska na przestrzeni między ulicą św. Andrzeja a Krótką w dwóch miejscach ma chodnik zawałony kamieniami i cegłami, tak, że niepodobiestwem jest przejść w tym miejscu. Obok tego na tej samej przestrzeni w dwóch miejscach parkany grozą obaleniem się, co może spowodować wypadek, gdyż pod temi parkanami bawią się gromadki dzieci.

(-) Cyganki. Według jednego z ostatnich rozporządzeń władzy wyższej, koczowniczość cyganów ma być stanowczo wzbroniona. Tymczasem jednak, korzystając z ostatnich dni swojego koczowniczego życia, cyganie zajrzeli do naszego miasta. Od kilku dni spotkać można na ulicach różne podejrzanymi osobistościami, napraszające się wszystkim z wróżeniem. Między innymi, wczoraj do jednego z lokatorów domu Riehwalda pana R., przy ulicy Kamiennej przyszły dwie cyganki z propozycją „położenia kabaly.” Pani R., w nieobecności męża pozwoliła sobie tej na pozór niewinnej zabawki i cyganki przebyły w mieszkaniu dobre pół godziny. Oprócz z góry otrzymanej zapłaty (notabene dość słojej, bo wynoszącej cztery złote); kabalarki zażądały jeszcze poczęstunku. Kuchnia, w której odbywała się wróżbiarska scena przyjęła bardzo ożywiony charakter, czemu najlepszym dowodem były wypróżnione butelki. Pani domu „ucieszona przepowiednią „poprawy losu” i „szczęścia domowego” (widocznie dotąd nie musiało ono być osobliwem), dolewała coraz więcej kabalarosom. Dopiero gdy zjawił się w mieszkaniu mąż, scena przyjęła inny obrót. Cyganki z siłą prócy zostały wyrzucone za drzwi, a pani, niestety, wkrótce musiała się przekonać jak kłamliwe były przepowiednie kabalarek o poprawie „szczęścia domowego.” W dodatku podobno po odejściu cyganek służąca nie mogła dorachować się kilku lyżek srebrnych i innych drobnych rzeczy.

(-) Wytrwałość złodziejska. Niedawno temu do p. M., zamieszkałej przy ulicy Widzewskiej, dobiegali się złodzieje lecz spłoszono ich zawczasu. Nie odstraszeni—po kilku dniach próbowali powtórnie dostać się do tego samego mieszkania, przetrzegli już nawet dyamentem dwie szyby, lecz przebudzenie się domowników przerwało im „pracę.”

(-) Kradzież. W poniedziałek przed południem skradziono u p. A. M. przy ulicy Kamiennej Nr. 1418, rozmaitych przedmiotów za 200 rubli. Komisarz policyi i cyrkułu wysłał natychmiast strażników za złodziejami, których dokładnie opisano. Przeszono trzech: Abrama Kuzman, Ludwika Indyka, i Joela Halde; znaleziono u nich mnóstwo wytrychów, lecz skradzionych rzeczy już nie było. Rzeźmistrzów osadzono w więzieniu.

(-) W dnu wczorajszym koło godziny 10 rano do pani O., kupującej pomarańcze od przekupki na Nowym Rynku, zbliżył się kilkunastoletni chłopiec, prosząc o wsparcie. Pani O. wyjęła portmonetkę, dla wyczekania jakiej drobnej monety, chłopak zaś tymczasem wyrwał jej z rąk portmonetkę i uciekł tak prędko, że nie można go było dopędzić. W portmonetce znajdowało się około pięciu rubli i złoty klucz bregetowski, również wartości kilku rubli.

(-) Amatorowie sportu. Dwóch dobrze podchmielonych jeźdźców, przejeżdżając wczoraj koło godziny 9 wieczór po Wólczńskiej ulicy, zajęchało przed szynk Sinkska w domu Ejchera. Rozmysłili się jednakże później, że nie warto zsiadać przed domem z koni i wjechali na nich do sieni—stąd weszli do szynku, prowadząc za sobą konie. Tu natrafili na również podchmieloną kompanię, która oparła się wprowadzeniu koni, w czem energicznie dopomógł sam gospodarz. Jeźdźcy uważali za stosowne zrejeutować i wsiadłszy na konie, pojechali klusem po chodniku, rozpędzając przechodniów. Dopiero przy rogu Cegielińskiej ulicy, zobaczywszy kilku strażników, zjechali na ulicę i szybko skierowali się w stronę lasu miejskiego.

(-) Nadesłane. Przejczywszy w Nr. 71 „Dziennika Łódzkiego,” z dnia 1 kwietnia r. b., artykuł pod tytułem „Spór o sikawkę,” zauważyłem niektóre niedokładności, które jako bliżej zainteresowany, sprostować zmuszony jestem. Sprawa o sikawkę na Bałutach, którą miano za skradzioną, wynika z powodu sporu pomiędzy p. K. D. i mną, a nie p. W. D. Przy organizacji straży ogniowej w gminie Radogoszcz, t. j. na Bałutach i we wsi Radogoszcz, dnia 30 czerwca 1881 roku, na ogólnym zebraniu

wszystkich członków straży ogniowej z Radogoszcza i Bałut, postanowiono, aby rekwizyty ogniowe, mające być wspólną używalnością, oraz szopa na rekwizyty, sprawione były na Bałutach wspólnym kosztem i ofiarami. Na budowę szopy niektórzy z mieszkańców Radogoszcza ofiarowali materiał—cegłę. Na postawienie szopy strażackiej na Bałutach, wyłożyli pieniądze miejscowi członkowie, gdyż członkowie z Radogoszcza nie dotrzymali słowa i odstąpili od budowy. P. Heinzel ofiarował rs. 60 nie na wystawienie szopy, lecz na zakupienie sikawek. Zakupione w swoim czasie sikawki, są własnością wspólną, jako kupione za składowe pieniądze wszystkich członków, tak z Bałut, jak i z Radogoszcza—w myśl postanowienia ogólnego zebrania. Pieniądzy na zakupienie pomienionych sikawek z własnych swoich funduszów nie wykladałem. Gmina Radogoszcz spłaciła dotychczas na rekwizyty rs. 315 kop. 50, a nie rs. 310. Jedną z dwu kupionych sikawek zabrano do Radogoszcza, gdzie używano jej do pompowania wody i lasowania wapna, przez co się popsuła i nie była zdarna później do użytku. Kiedy w roku 1885 dnia 27 kwietnia wybuchł pożar na Bałutach, w posesjach należących do pp. Sz. O. i F., do gaszenia ognia brakło sikawki z Radogoszcza, z przyczyną nam niewiadomą; sikawka zaś bałucka, będąc w użyciu przy gaszeniu ognia przeszło 12 godzin, została uszkodzoną tak dalece, że trzeba było oddać ją do reperacji, co też i uczyniono zaraz, uprzedzając przytem Radogoszcz, ażeby tamtejsza sikawka w razie ponownego wypadku mogła być w pogotowiu do użycia. Trzeba było nieszcześnie, że wkrótce, niespełna w trzy dni po pierwszym pożarze, dnia 30 kwietnia 1885 r. wyinął drugi w domu p. Otto na Bałutach. Tym razem był czynny przy ogniu 1-szy oddział straży ogniowej Łódzkiej, bałucka sikawka była w reperacji, zaś sikawka z Radogoszcza dostawiona została przez sołtysa z Bałut dopiero po ugaszeniu pożaru i to w takim stanie, że do niczego użytecznego być nie mogła. Jeden z członków z Radogoszcza wstawił ją do szopy bałuckiej, gdzie stoi do dziś dnia, wyreperowana razem z miejscową sikawką, kosztem członków z Bałut. Nadmienić muszę, iż wystawienie szopy i reperacja sikawek wynosi przeszło 700 rs.

Z przytoczonych wyżej szczegółów każdy, zdaje mi się, osądzić może, że sikawka z Radogoszcza, obecnie znajdująca się w szopie bałuckiej, nie jest skradzioną, jak to głosił p. D. Publiczne, bezpodstawne i niezem nieuzasadnione posądzanie kogoś, zwłaszcza o kradzież rzeczy, należącej do ogółu, powinno być ukarane. To właśnie skłoniło mnie, jako zarządzającego strażą ogniową na Bałutach, do wystąpienia na drogę sądową przeciwko p. D. Racz szanowny redaktorze te kilka słów pomieścić w łamach swego pisma. Łączę wyrazy szacunku.  
Adolf Kestler.

(-) Pierwszy dzień wiosny faktycznie zawiła dopiero wczoraj—po burzliwej śnieżycy niedzielniej. Pogoda była przeszliczna; mnóstwo paltotów pozostało w szafach.

(-) Kwartet szwedzki wraca do Łodzi i da jeszcze dwa koncerty w sali Vogla, mianowicie w poniedziałek i wtorek wielkanocny. Kwartet szwedzki występował w ostatnich dniach z ogromnym powodzeniem w Warszawie w teatrze Wielkim.

(-) Fotografie Kraszewskiego, z rozmaitych epok życia ś. p. nestora literatury naszej i w rozmaitych formatach, ukazały się w księgarniach tutejszych.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Wycieczka zbiorowa w góry Świętokrzyskie ma przyjąć w tym roku do skutku. W urzędzeniu wycieczki przyrzekł swą pomoc Andriolli.

Szlachetna ofarność. P. Juszczyk majster krawiecki i obywatel warszawski, czynnie pracujący na niwie społecznej, ofiarował fundusz na koloniję rolniczą dla kształcenia niższych ofycjalistów wiejskich, z pomiędzy sierot zostających pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Przytulki dla obłąkanych. Grono młodszych lekarzy warszawskich, posiadających własne kapitały, zamierza urządzić w kilku punktach na prowincji domy zdrowia dla nieuleczalnych obłąkanych. Przytulki te mają być założone w Opatowskim, w Sieradzkim i w Hrubieszowskim. Pensyoniarze mają być pod względem opłaty podzieleni na dwie kategorie, a nadto 5% będzie przyjmowanych bezpłatnie.

Zakaz. Rząd niemiecki nie pozwolił przewozić zwłok Kraszewskiego przez Niemcy, skutkiem czego wyprawiono je na Wiedeń.

Reforma szkół realnych. Projekt reformy szkół realnych ma być czytany w połączonych departamentach rady państwa w końcu miesiąca kwietnia r. b. Wydziały handlowe mają być zupełnie zniesione,

albo też zakres ich zostanie rozszerzony, ażeby program ich odpowiadał programowi wydziału handlowego w szkole politechnicznej w Rydze.

Kielce. We wsi Szreniawa, powiecie miechowskiem, otwarto jedno-klasową szkołę elementarną gminną z uposażeniem po rs. 250 rocznie.

ROZMAITOSTCI.

Sklepienie wspaniałej galerii Wiktora Emanuela w Medyolanie od strony via Silvio Pellico, grozi zawaleniem. Wielkie bryły granitowe, stanowiące podpory sklepienia, obruszyły się i popękaly, co przypisują ogólnie ostatniemu trzęsieniu ziemi.

Welocyped uchodzi powszechnie za dziecic naszego stulecia. Tymczasem w archiwach miejskich w Norymberdze znajduje się welocyped z r. 1633, a w wydanych w r. 1703 „Wiadomościach historycznych,” znajduje się następująca wiadomość: „Stefan Farliers z Altdorf zrobił sobie rzeczywiście z trzech kół mały pojazd, na który, zapomocą kunsztownie urządzonej poruszanej, a przez niego samego zrobionej maszyny, powoził się sam bez żadnej pomocy do kościoła.”

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 kwietnia. (Ag. półn.). „Nowosti” donoszą, że komisya zajmująca się sprawami reformy miejscowych zarządów, zakończyła swe prace. W miejscowościach, gdzie istnieją instytucje ziemskie, postanowiono zaprowadzić posady naczelników ziemskich, którzy oprócz obowiązków administracyjnych, sprawować będą obowiązki sędziów pokoju. „Now. Wremia” donosi, że ministerjum skarbu wniosło do rady państwa projekt obłożenia wysokim podatkiem pasportów zagranicznych. Najmniejsza opłata za pasport trzymiesięczny wynosić będzie 30 rubli w złocie, dalej aż do roku pobierać się będzie po 15 rubli w złocie za miesiąc, a po nad rok po rublu w złocie za dzień, albo też 360 rubli w złocie za rok.

Madryt, 4 kwietnia. (Ag. półn.). Podczas obrad w izbie posłów przy drzwiach wejściowych do sali posiedzenia znaleziono nabój z materiałami wybuchowemi. Na schodach ministerjum finansów wybuchnął zeszytej nocy podobny nabój, przyczem kilka szyb pękło, rannych nie było.

Bombaj, 4 kwietnia. (Ag. p.). Agencya Reutersa donosi: Gazeta Lahorska twierdzi, że emir Afganistanu mocno zatroszony jest połączeniem się plemion przeciw niemu i zwrócił się do rządu indyjskiego szukając pomocy i rady. Większą część swego skarbcza emir wysłał do Fajsabadu, gdzie i sam zamierza się udać w razie niepowodzenia.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Ag. p.). Hr. Kalknoky przyjmował wczoraj Stoilowa na posłuchaniu, które dość długo się przeciągnęło. Stoilow jeszcze pozostaje w Wiedniu.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 4 kwietnia. Na wszystkich giełdach zagranicznych uwidocznił się ujemny wpływ obaw politycznych. W Paryżu niekorzystne wrażenie zrobił artykuł „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” skierowany przeciwko francuskiemu ministrowi finansów. Giełda tutejsza rozpoczęła nowy tydzień w uosposobieniu słabem, kursy nie uległy jednak znacniejszej obniżce, gdyż podaż nie była nigdzie nagłą. Ruch był wogóle bardzo mały, nawet później, gdy kursy podniosły się nieco. Na giełdzie zbożowej pomimo nieponomyślnych depeesz zagranicznych, podniosły się notowania pszenicy o 1/2 m.

London, 31 marca. Wykaz banku państwa w tysiącach funt szterlingów. Całkowita rezerwa 16,720 (było 338); noty w obiegu 23,801 (przbył. 412); zapasy w gotówce 24,771 (przbył. 76); portfel 21,826 (przbył. 268); saldo prywatne 23,727 (było 362); saldo państwowe 10,544 (przbył. 358); rezerwa not 15,246 (było 382); ubezpieczenie rządowe 14,210 (przbył. 74).

Paryz, 31 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,194,900 (było 3,000); w srebrze 1,152,000 (było 600); portfel głównego banku i alij 681,200 (przbył. 118,100); noty w obiegu 2,618,500 (przbył. 103,800); prywatny rachunek bieżący 404,000 (było 19,700); saldo państwowe 200,500 (przbył. 16,600); ogół zaliczek 278,500 (było 2,900); odsetki i dyskonto 6,583 (przbył. 416).

Berlin 4 kwietnia. Wykaz banku państwa z d. 31 marca (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 742,894 (było 19,863); zapas biletów „sej państwa 20,320 (było 2,060); noty innych banków 10,445 (przbył. 1,384); wkłade 449,789 (przbył. 57,126);ądania lombard 66,587 (przbył. 20,616); efekty 52,912 (przbył. 9,981); inne aktywa 40,016 (przbył. 7,824). Stan bierny: kapitał zakładowy

120,000 (bez zmiany); rezerwa 23,872 (bez zmiany) noty w obiegu 920,636 (przbył. 130,442); inne zobowiązania 308,301 (było 57,421); inne pasywa 1,099 (było 295).

Wiedeń, 3 kwietnia. Wykaz banku państwa z dnia 31 marca (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 854,100 (przbył. 8,400); zapas metaliczny w srebrze 189,500 (przbył. 300); w złocie 63,400 (było 100); wkłade płatne w złocie 16,400 (było 200); portfel 114,200 (przbył. 4,200); lombardy 25,800 (przbył. 1,200); pożyczki zahypotekowane 98,500 (przbył. 200); listy zastawne w obiegu 83,900 (przbył. 400).

Berlin, 4 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 179.40; 5%, listy zastawne 56.90, 4% listy likwidacyjne 52.80, 5%, pożyczka wchoodnia II em. 55.40, III emisyi 54.90, 4%, pożyczka z 1880 r. 80.30, 5%, listy zastawne rosyjskie 89.40, kupony em. 320.20, 5%, pożyczka premiiowa z 1864 roku 138.01, takaz z 1866 r. 129.50; akcje banku handlowego —, dyskontowego 68.40, dr. zel. warsz. wiod. 277.50, akcje kredytow. austriackie 499.50, najnowsza pożyczka rosyjska 94.25, 6%, renta rosyjska 107.00, dyskonto 5 %, prywatna 2 %.

London, 4 kwietnia. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93 3/4. Konsolle 102 1/8.

Warszawa, 4 kwietnia. Carg na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra —, biata — 785, wyborowa 900—810; żyto wyborowe 485—500, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-orzęd. — 420, owies —, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapsz. —, groch polny —, kuk. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzec: kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 700, żyta 600, jęczmienią 40, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 4 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skł. za wiadro kop. 802 1/2—804 1/2, za garn. 261—261 1/2. Szykni za wiadro kop. 814 1/2—816 3/4, za garniec kopiejek 265—265 1/2 (z dod. na wysoch. 2%).

Berlin, 4 kwietnia. Pszenica 155—173, na kw. maj 167 1/2, na wrz. paź. 163 1/2. Żyto 118—123, na kw. maj 122 1/2, na wrz. paź. 126 1/2.

London, 2 kwietnia. Cukier Java 98 proc. 13 1/2, mocno, cukier burakowy 11 1/2, mocno.

Liverpool 2 kwietnia. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 15,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 5,300 bel.

Liverpool 2 kwietnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 15,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 4,000 bel. Amerykańska bez zmiany. Suraty mocno. Middling amerykańska spokojnie.

New-York, 2 kwietnia. Bawolna 16 1/2, w N. 2 Orleansie 10 1/2.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 5
Zażądano końca gieldy.		
Za wkłade krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	56 15	55.95
" London „ 1 L.	113 1/2	11 33
" Paryz „ 100 fr.	45.20	45.—
" Wiedeń „ 100 fl.	89 50	89.25
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol.	94.40	94.50
Ros. Poż. Wschodnia	100.15	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I.	101.30	101.70
" " " " Ser. II do IV	101.30	101.70
Listy Zast. M. Warsz. Ser I.	100.—	100.—
" " " " II	99.75	99.75
" " " " III	99.20	99.25
" " " " IV	99.20	99.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	95.25	95.25
" " " " II	94.25	94.60
" " " " III	94.25	94.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie sarax.	179.40	179.50
" " " " na dost.	179.50	179.60
Wkłade na Warszawę kr.	179.20	179.60
" Petersburg kr.	179.—	179.—
" " " " dl.	174.25	178.60
" Londyn kr.	20 36 1/2	20.33
" " " " dl.	20.27 1/2	20.30
" Wiedeń kr.	159.25	159.40
Dyskonto prywatne	2%	2%
Giełda Londyńska.		
Wkłade na Petersburg	20 1/16	
Dyskonto 3%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 kwietnia:  
W parafii katolickiej —  
W parafii ewangelickiej —  
Starozakonnych 1, a mianowicie: Lajzer Zysman z Dorotą Braun.  
Zmarli w dniu 4 kwietnia:  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Michał Ogrodowczyk, lat 17.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Daniel Gotlieb Grünberg, lat 23.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet 1, a mianowicie: Szajndla Cudkiewicz, lat 70.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Arkawin z Warszawy, Parzelski z Warszawy, Lichtenfeld z Warszawy, Gradus z Warszawy, Nowak z Częstochowy, Laudau z Częstochowy, Drozdowicz z Piotrkowa.  
Hotel Mautenfel. A. Bach z Nowego miasta, H. Hoffmann z Frankfurtu, H. Kleiner z Moskwy, L. Hirschberg z Warszawy, W. Glass z Warszawy, S. Eber z Hamburga, W. Czerkasow z Moskwy.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.  
Bajkowa z Warszawy — L. Kaufmann z Serepy — Pędzicki z Bizana — Sadow z Warszawy — Wołdzicki z Cannes — Kuezbart z Warszawy — Pawłowa z Odessy — Balet z Słonina.



O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

przyjmuje wyłącznie z chorobami koblet, gardlanemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecemi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznemi i moczopłociwymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓZKA.

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

Dr. MISIEWICZ.

Kawior Astrachański świeży

M. SPRZĄCZKOWSKI GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na ŁÓDŹ i okolice firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”

Poleca na nadechodzące święta: wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżewskiego rznietego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler)

Sardynki francuskie w oliwie ul. Piotrkowska № 501.

Biszkopty angielskie ul. Piotrkowska № 501.

FOTOGRAFIE WIZYTOWE I GABINETOWE J. I. Kraszewskiego

podług ostatniego zdjęcia w San-Remo. W składzie luster i obrazów C. W. Hartmann, dom Rozena Nr. 254. 358-3-1

Bona polka

młoda, znająca także język niemiecki, zaopatrzona w chlubne świadectwo z sześcioletniego pobytu u znacznej rodziny poszukuje miejsca. Łaskawe oferty proszę złożyć w red. tegoż pisma pod lit. Z. Z. 349-3-1

Słomkowe KAPELUSZE

przyjmują się do prania i przefasowania podług najświeższych fasowań, z wykończeniem jak najstarszemu w przeciągu krótkiego czasu. Uprasza się Szanowną Publiczność o wczesne oddawanie takowych.

E. Röder

ulica Zielona Nr. 265, 335-8-1

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковского Округа Игнатій Сушинскій жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ № 1437, объявляетъ что 31 Марта сего 1887 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее фирмѣ Шнейдеръ и Вауеръ, заключающееся въ токарныхъ желѣзныхъ машинахъ, со всѣми принадлежностями и оцѣненное 200 руб. — коп., на удовлетвореніе претензіи Абрама Ицка Соломоновича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 14 дня 1887 года. Судебный Приставъ СУШИНСКІЙ. 354-1-1

Объявление.

Приставъ 2 участка гор. Лодзи, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ № 761, объявляетъ, что 27 марта (8 Апрѣля) сего 1887 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домъ Штарка въ Аукціонной Залѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее фирмѣ Вислицкой и Ляуеръ заключающееся въ товарѣ и оцѣненное 300 руб., на удовлетвореніе претензіи фирмы Братевъ Шнейдеръ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Пристава 2 участка и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 23 дня 1887 г. Приставъ 2 участка Капитанъ ЗАСОДЕМСКІЙ. 352-1

Объявление.

Судебный приставъ Създа мировыхъ Судей I Петроковского Округа Игнатій Сушинскій жительствующій въ гор. Лодзи во домъ № 1437, объявляетъ что 31 Марта сего 1887 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Мордкѣ Русецкому, заключающееся въ дрожжахъ и оцѣненное 150 руб., на удовлетвореніе претензіи Магдалены Хазурской.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 23 дня 1887 года. Судебный Приставъ СУШИНСКІЙ. 353-1-1

ZGUBIONO

na drodze z banku państwa do ni. Piotrkowskiej pugilares zawierający: List Zastawny m. Łodzi Seryi I na rs. 500, gotówką rs. 27 i różne ważne papiery. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie takowego za wynagrodzeniem rs. 25 panu Sz. Cylich, ulica Nowomiejska dla F. Frieda z Warszawy. 356-1-1

Zgubiono nachkartę

wydaną z magistratu łódzkiego na imię Pauliny Gulskiej. 355-1

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowanymi blatami. 323-0-4

Są do sprzedania

używane MEBLE

12 jasoszek holenderskich w trzecim roku na sprzedaż w dobrach Prusinowice przez Szadek. 341-5-1

jako to: kilka garniturów miękkich, rozmaitej wielkości stoły, szafy, komody jesionowe i lóżka. Ulica Zachodnia Nr. 38 u wdowy Grelllich. 321-6-1

Droga żelazna

FABRYCZNO-ŁÓDZKA

zawiadamia, że począwszy od dnia 1 (13) kwietnia r. b. włącznie godziny zajęcia w ekspedycji towarowej trwać będą od godziny 8 rano do 6 po południu, z przerwą dwugodzinną od 12 do 2. Wydawanie towarów z magazynów i placów, również tylko w tych godzinach będzie miało miejsce. Przyjmowanie towarów wysyłanych za frachtem zwyczajnym pozostaje bez zmiany. 350-3-1

Droga żelazna

FABRYCZNO-ŁÓDZKA

podaje do wiadomości, iż w dniu 8 (20) kwietnia r. b. o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację towary wykazane w „Dzienniku Łódzkim” Nr.Nr. 286, 287 i 288 z r. z., oraz w „Piotrkowskich Wiadomościach” Nr.Nr. 51 i 52 z r. z. i Nr. 1 z r. b. 351-1-1

MYDŁO GLICERYNOWE sztuka kop. 15, MYDŁO TATRZAŃSKIE sztuka kop. 25, MYDŁO PANAMA sztuka kop. 50, oraz PERFUMY i WODĘ KOŁOŃSKĄ, wyrabia

WARSZAWSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE.

Dostać można w Łodzi: u Friede, Fliderbaum, Grigo, Janicki, Kułakowski, Lipiński, Lisiecka, Madler, A. Rozental, M. Rozental, Silberbaum, Stow. Spożyw. Urzęd. w Łodzi, A. Sznajder. 206-8-3

ZAKŁADY WAPIENNE SULEJOWSKIE I OPOCZYŃSKIE

„Józef Bandurski i Ska”

Określiwszy przymioty naszego wapna, w poprzednich ogłoszeniach, więcej teoretycznie, przy zaznaczeniu ilości i sposobu produkcji, oraz załączeniu szczegółowych analiz, wykazujących na 100 części 99 1/2 czystego wapna; niniejszem zwracamy uwagę na fakt stwierdzony w praktyce, przez pp. budowniczych, majstrów mularskich i przedsiębiorców. że wapno nasze, prócz wielu cennych przymiotów, jest tak tężyste i wydajne, iż po zlasowaniu go i użyciu do robót, przyrost wykazuje się co najmniej 25% więcej w porównaniu z innymi, do 1000 cegły użytej do muru z wyprawą, potrzeba użyć innych marek 2 1/2 do 3 korcy, naszego zaś nigdy więcej nad 2 korce, zatem do kalkulacji ceny, tę różnicę, należy brać w uwzględnienie, z czego wypada, że wapno nasze nie tylko jest najlepsze ale i najtańsze.

Konkurencya, znając te przymioty, podszwija się pod miano Sulejowskiego, ze sprowadzaniem ostatnich markami najwięcej kolorem zbliżonymi do Sulejowskiego, rekomendując je za Sulejowskie węglem palone i jakoby z naszych zakładów pochodzące, objaśniając przytem w naiwnej nieświadomości, że wapno wypalone drzewem lepsze jest od wypalonego węglem? dyskredytuje tym sposobem nasz produkt i wyrządza nam krzywdę! W obronie zatem własnego interesu, nie możemy tych manewrów konkurencyjnych, skierowanych nie tylko na szkodę naszą ale i ogółu interesowanego pokrywać milczeniem i dla tego otrzegamy kogo należy! Wapno przez nas produkowane wysyłamy na wszystkie drogi żelazne za gotówkę lub zaliczenia kolejowe (nachnahme). Zamówienia przyjmuje kantor nasz w Warszawie, Ogrodowa Nr. 10. Tamże zamawiać można: Cement, gips, cegłę i glinę ogniotrwałą, trzcinię i t.p. 282

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 kwietnia.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, chciano płac.), Dopelnione tranzakcje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcje (za 100 rs.), Dopelnione tranz., w ciągu giełdy (żąd., chc. pl.). Rows include various government bonds and stocks like Akcje D. Ż. War.-W. 100 r., Banku Handlowego w Warszawie 250 r., etc.